

BIBLICUM ŚLĄSKIE

IV EDYCJA

CYKL – INSPIRACJE BIBLIJNE W NAUCZANIU BP. ADAMSKIEGO

List pasterski o bezrobociu

Stanisław Adamski

ze zmiłowania Bożego i łaski Stolicy Apostolskiej Biskup Katowicki,

Duchowieństwu i wszystkim Wiernym diecezji

pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu! Ukochani Diecezjanie!

Ciężkie zaiste w diecezji naszej przeżywamy czasy. Kryzys gospodarczy, ciężący nad światem, w niemałej mierze dotknął naszą ojczyznę a w szczególności ziemię śląską, więcej uprzemysłowioną, aniżeli inne części kraju. Dziesiątki tysięcy rąk pracujących dawniej skrętnie w licznych warsztatach pracy, podnoszą się dzisiaj błagalnie i proszą o pracę i chleb. Ubóstwo i nędza objęły liczne rzesze naszych współbraci.

Dotychczasowe nawoływania Biskupa Waszego, by ulżyć tej nędzy, nie były Bogu dzięki bezskuteczne. Chętnie składaliście grosz Wasz dla biednych i bezrobotnych. Popieraliście wszelkie instytucje dobroczynności kościelnej i państwowej. Zbliża się jednak zima, wróg groźny wszystkich, co żyją w niedostatku. Silniej niż kiedykolwiek dokucza brak pracy i dochodu w porze zimowej, gorsze są warunki życiowe, większe potrzeby bezrobotnych i ubogich.

To też wzywam Was, kochani Diecezjanie moi, i proszę serdecznie, abyście teraz w okresie zimowym z większą jeszcze ofiarnością niż dotychczas spieszyli na pomoc tym, którzy nie mają się czym wyżywić, przyodziać i nie posiadają ciepłego ogniska domowego. Wzywam Was w imię wielkiego przykazania miłości bliźniego Pana naszego Jezusa Chrystusa, które nas wszystkich obowiązuje pod grzechem ciężkim.

Najszlachetniejszym i najlepszym sposobem niesienia pomocy bezrobotnym jest niewątpliwie dać im możliwość pracy. Ktokolwiek może, niechaj nie czekając na lepsze czasy pieniądzem zaoszczędzonym daje zajęcie, i pracę naszym bezrobotnym. Oszczędność, którą uważa się słusznie za jedną z głównych podstaw dobrobytu, tylko wówczas prawdziwie będzie dobrą i szlachetną, jeżeli pieniądz zaoszczędzony pocźnie krążyć, zasili i pobudzi do

nowego życia bezczynne warsztaty pracy.

Z tych samych powodów niechaj ci, których stać na to, popierają wytwórczość rodzimą, kupując przede wszystkim towary wykonane w kraju. Towar u nas wykonany i przez nas zakupywany, zanim dojdzie do nabywcy, krąży przez cały szereg rąk pracowników przemysłowych i kupieckich dając im pracę i chleb.

Wy zaś wszyscy, którzy macie jeszcze sposobność do pracy, dziękujcie codziennie Panu Bogu, że możecie własnymi siłami zdobyć chleb powszedni i nie potrzebujecie uciekać się do pomocy bliźnich. Braćmi jednak uboższymi i bezrobotnymi nie pogardzajcie, bo ich los nieszczęsny może się stać również losem Waszym. Nie zamykajcie uszu i serc, gdy bracia Wasi wołają o pomoc, bo „*kto zatula ucho swe na wołanie ubogiego i on sam będzie wołał a nie będzie wysłuchany*” (Prov. 21, 13). Z wzruszeniem wielkim dowiedziałem się, że robotnicy niekiedy dobrowolnie ofiarowali pewną część swych nader skromnych zarobków dla braci bezrobotnych. Oto przykład rzeczywiście wspaniały chrześcijańskiej miłości bliźniego i ofiarności, przykład, który, nie wątpię, wywoła głośny oddźwięk w diecezji całej.

Razem z nędzą rosnącą musi się wzmacniać duch ofiarności i bezinteresownej miłości. Odnosi się to przede wszystkim do zamożniejszych warstw społeczeństwa. Mylą się ci, którzy majątek osobisty i własność prywatną nazywają kradzieżą. Lecz mylą się jeszcze więcej ci, którzy twierdzą, że bogactwami swymi każdy szafować może jak mu się podoba, nie oglądając się ani na dobro swych bliźnich, ani na przykazania Boże. Wielki Papież Leon XIII słusznie zaznacza, że prawo posiadania różni się od prawa używania. Nie wolno swych dóbr doczesnych używać tak, żeby z tego wynikały krzywdy dla ogółu. (Enc. Rer. Novar.) Obecnie nam panujący Ojciec św. pisze: „*Majętni ludzie przesuwowym nakazem zobowiązani są do jałmużny, dobroczynności i szczodrobliwości,*” (Quadragesimo anno) - a w ostatniej Encyklice swojej jakże wymowny dał wyraz wezwaniu, by w imię Chrystusa Pana dawać potrzebującym, a dawać obficie!

Błogosławioną w skutkach swoich jest dla ludzkości już tu na ziemi nauka Pana naszego Jezusa Chrystusa nakazująca nam miłować bliźnich swoich „*nie słowem ani językiem, ale uczynkami i prawdą*” (Jan 3, 18). Błogosławioną jest Chrystusowa miłość bliźniego, bo nie dozwala, jak bywało w czasach pogaństwa, wypędzać biednego za miasto, aby tam skonał i nie był ciężarem dla ogółu, (Platon de lege XI). Przez wieki całe ewangelia Chrystusa wypierała z dusz ludzkich i społeczeństwa ciasne samolubstwo, a uczyła czynnej miłości bliźniego. Świadcami tego katolickie szpitale, przytulki, zakony, zrzeczenia, mające na celu ulżenie nędzy

doczesnej. Gdziekolwiek zaś w kraje pogańskie wstępują uczniowie Chrystusa, by szerzyć słowo Boże. wszędzie za nimi idą dzieła miłosierdzia, a serca ludzkie dotychczas twarde topnieją pod ożywczym tchnieniem ewangelji miłości Boga i bliźniego. Duch chrześcijańskiej miłości bliźniego, od wieków oddziałując na dusze chrześcijan, głęboko wnikał w umysły i serca ludzkie, przepełnił poczuciem obowiązku wobec bliźniego. Nieustannemu działaniu nauki Chrystusowej zawdzięcza świat, że nie tylko jednostki, ale i rządy i państwa odczuły potrzebę czynnej miłości bliźniego, zrozumiały wielki obowiązek otoczenia państwową opieką obywateli niemogących o własnych siłach wyżywić i przyrodzić siebie i rodzin swoich.

Wielką to zaiste zasługą nauki Chrystusowej i dowodem potężnego jej oddziaływania, że nawet umysły i instytucje, które w innych sprawach daleko odbiegły od Boga, na polu dobroczynności społecznej świadomie czy nieświadomie czerpią z nauki Chrystusowej i wykonują program Zbawiciela.

Z jednego wyrasta pnia opieka społeczna i dobroczynność katolicka i nie zwalczać lecz uzupełniać się winny. „*Ubogich zawsze mieć będziecie*” powiedział Chrystus Pan, starczy pracy dla wszystkich.

Opieka społeczna przez państwo pielęgnowana, wszystkich pociągając do świadczeń na potrzeby ubogich, obfitych i stałych dostarczy środków - na polu zaś rozdawnictwa i bezpośredniej opieki nad ubóstwem i nędzą - nic nie zastąpi dobroczynności, Chrystusową miłością wiedzonej, widzącej w nędzarzu i ubogim ukrytego Chrystusa. Zbawiciel przecież kiedyś powiedział: „*Cokolwiek uczynicie jednemu z tych najmniejszych moich, mnieście uczynili*”, i ta Jego myśl najgłębszym jest fundamentem i najszlachetniejszym bodźcem dobroczynności katolickiej.

Cieszymy się z tego, że myśl Chrystusa żyje w społecznej myśli i pracy państwa, wspierajmy modlitwą i ofiarą, zwłaszcza obecnie, wszelkie wysiłki zmierzające ku ulżeniu nędzy, nie pytając się wielce skąd pochodzą.

Pamiętajmy jednak, my katolicy, że źródłem, z którego płynie duch dobroczynności zasilający świat, to Chrystusowa nauka o miłości bliźniego. Naszem jest zadaniem pielęgnowanie tego ducha. Gdyby ten duch zamarł w społeczeństwie, dobroczynność i opieka społeczna skostnieją i zastygną w rozdawnictwie martwym bez miłości, w bezdusznym urzędowaniu.

Wielkiem jest zaiste zadanie naszych Tow. św. Wincentego i innych katolickich towarzystw i związków dobroczynnych, mianowicie być ogniskiem prawdziwej, głębokiej, Chrystusowej

miłości bliźniego, uczyć tej miłości i delikatności, która sprawia, że dający nie upokarza biorącego, a biorący u dającego nie odczuwa przymusu lub obojętności, lecz odczuwa zrozumienie godności ludzkiej i prawdziwą życzliwość.

Niechaj tedy te ogniska miłości bliźniego, katolickie stowarzyszenia dobroczynne, będą Wam szczególnie drogiemi. Popierajcie je modlitwą, ofiarą a nadewszystko własnym czynem. Więcej sami odbierzecie niżeliście dali.

„Gdy sprawujesz ucztę., wezwij ubogich, ułomnych, chromych i ślepych a będziesz błogosławionym, że tobie nie mogą oddać” mówi Pismo św. (Luc. 14. 13-14). Nie zapominajcie tedy, diecezjanie drodzy, gdy zasiądziecie do stołu w ciepłych domostwach waszych, że w tej samej chwili tysiące bliźnich waszych z zazdrością o was myślą, sami pozostając w chłodzie i głodzie.

Udzielając im z waszego dobrobytu, zamienicie ich zazdrość w miłość, ich gniew w wdzięczność. *„Masz dużo, daj wiele, masz mało, daj z tego małego chętnie, bo gromadzisz sobie zapłatę na dzień potrzeby”* (Tob. 4, 9-10). A błogosławieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z Wami.

Dan w Katowicach, dnia 16 listopada 1931.

+ *Stanisław*, Biskup.